GAZETA ŚCIENNA »NOWINY« DLA POLSKIEJ WSI

Luty 1943/II. Numer 56

Wyjaśniła się sytuacja na froncie wschodnim:

Również tegoroczna ofenzywa zimowa bolszewików wstrzymana

Wojska niemieckie w zdecydowanych przeciwatakach opanowały niebezpieczeństwo — Stabilizowanie się linii frontowej na południu. — Na północy trwają walki obronne.

„Nie należy przypuszczać, że bolszewizm zatrzymałby się na którejkolwiek z granic, gdyby tylko znalazł sposobność wykonania wymarzonego pochodu przez Europę. Bolszewizm bowiem pozostanie polityką agresji i prowadzenia wojen agresywnych. Już zdawień dawna bolszewicy całkiem otwarcie proklamowali jako swój cel zepchnięcie całego świata w chaos rewolucji. Należy więc zdać sobie sprawę z tego, że na wschodzie mamy do czynienia z szatańską polityką z piekła rodem, która nie uznaje żadnych stosunków normalnie obowiązujących między państwami. Tuż za falami atakujących dywizji sowieckich kroczą żydowskie oddziały likwidacyjne, a w ślad za nimi terror i upiór głodujących milionów. Gdyby więc armie niemieckie nie były w stanie unicestwić groźby bolszewizmu, wtenczas cała Europa wpadłaby pod jego jarzmo. Jedynie siły zbrojne Rzeszy i sprzymierzone z nim wojska dysponują siłą mogącą gwarantować Europie ocalenie przed tym niebezpieczeństwem. Niewątpliwie jest ono poważne. Dlatego też należy przystąpić do czynu niezwłocznie i z całą gruntownością,

W przeciwnym razie byłoby już za późno!"

Słowa te wypowiedział minister Rzeszy Dr. Goebbels w proklamacji skierowanej do sumienia narodów europejskich.

W ciągu miesiąca lutego na froncie wschodnim zaszły poważne zmiany. Albowiem pochód bolszewików na zachód został ostatecznie wstrzymany przez walczące z całym poświęceniem wojska niemieckie, tak że można powiedzieć: obecnie Niemcy na całym froncie wschodnim opanowali sytuację, podczas gdy bolszewicy w żadnym miejscu nie osiągnęli celów, które wymierzyli sobie rozpoczynając wielką ofenzywę zimową. Niespodziewanie wcześnie dalekie przestrzenie południowego frontu przeciwbolszewickiego znalazły się w tym roku pod wpływem przedwiośnia, tj. odwilży, która przede wszystkim odbiła się na akcjach bolszewików. Tak więc pod koniec lutego wszelkie większe ruchy napierających bolszewików zostały wstrzymane. Front ponownie stanął. Dowództwo niemieckie wykorzystało zręcznie tę sytuację przechodząc w szeregu czułych dla bolszewików miejscach do przeciwataków, które były jak dotychczas uwieńczone pełnym sukcesem. Większe formacje czerwonej armii, które zbyt daleko oddaliły się od swych baz zaopatrzeniowych zostały zdecydowanie i szybko otoczone przez Niemców, przy czym oprócz olbrzymiej ilości zabitych, rannych, i jeńców bolszewicy stracili wcale poważne ilości tak dla nich cennego materiału wojennego. Oczywiście te przeciwataki niemieckie nie są zakrojone jeszcze na skalę wielkiej ofenzywy, albowiem obecna pora roku uniemożliwia w tamtych okolicach wszelkie masowe ruchy wojsk, które by mogły przynieść ostateczną decyzję. Najważniejsze jest to, że jednak sytuacja całkowicie sie wyjaśniła w tym sensie, że nawała bolszewicka została wstrzymana. Na innych odcinkach frontu przede wszystkim w rejonach północnych gdzie obecnie panuje zima, bolszewicy próbują tu i ówdzie jeszcze zmienić losy swej nieudałej ofenzywy zimowej.

Straty, które przy tym ponoszą, są niesłychane duże. Dzięki elastycznemu prowadzeniu przez Niemców walki i na północnej części frontu czerwona armia nigdzie nie zdołała uzyskać decydujących wyników. Tak np. wszelkie próby wyłamania Leningradu z twardych kleszczy wojsk niemieckich były bezskuteczne a dalekonośna artyleria niemiecka wciąż to na nowo ostrzeliwuje to nader ważne dla Sowietów miasto.

Zażarte walki na froncie wschodnim zwróciły oczy całego świata na cele wojenne bolszewików, oceniając może po raz pierwszy w całej doniosłości powagę niebezpieczeństwa grożącego ze wschodu całej Europie. Pod wpływem tych rozważań narody europejskie reprezentujące tradycje kulturalne i chrześcijańskie naszego kontynentu rozwinięte w ciągu długiej historii, wyraziły jednomyślnie swą nieugiętą wolę przeciwstawienia się w pełnej solidarności groźbie komunistycznej. Po raz pierwszy może cała Europa przeżywa chwile ogólnej i ostatecznej mobilizacji wszystkich sił polegającej na tym, że każdy komu nie jest dane walczyć z bolszewizmem z bronią w ręku, chwyta z całą energią za narzędzie swej codziennej pracy, ażeby zwiększoną produkcją rolną i przemysłową przyczynić się na swój sposób do ostatecznej klęski czerwonego barbarzyństwa.

Moskwa zdjęła maskę:
Prowokacje bolszewików pod adresem Polaków

Dotychczas Stalin i jego „towarzysze" milczeli uporczywie o właściwych celach wojennych Moskwy. Widocznie jednak po pewnych sukcesach odniesionych tej zimy przez armię czerwoną radość u bolszewików była tak wielka, że zapomnieli o dotychczasowej ostrożności i wypuścili „szydło z worka". Pewnego więc dnia na wpół zdumiony a na wpół do głębi przerażony świat dowiedział się, że bolszewicy w razie zwycięstwa zamierzają zająć niemniej jak — całą Europę!... Jednym z pierwszych narodów, które by odczuły groźne następstwa ewentualnego pochodu bolszewików na zachód byłoby społeczeństwo polskie.

Nieostrożne enuncjacje Moskwy na temat przyszłych zamiarów bolszewickich w stosunku do Europy wywołały nie tylko u nas, ale i wśród Polaków przebywających obecnie poza granicami macierzy poważne zdenerwowanie. Dlatego też przedstawiciele emigracji z generałem Sikorskim na czele zwróciły się oficjalnie do rządu moskiewskiego celem otrzymania konkretnych wyjaśnień, jakie to bolszewicy żywią zamiary w stosunku do Polaków i do terenów przez nich zamieszkałych. W odpowiedzi na to oficjalne koła moskiewskie oświadczyły, że „czerwona armia bynajmniej nie stanęłaby w danym wypadku na dawnej granicy polsko-rosyjskiej, lecz zajęłaby również tereny położone „dalej na zachód." Z tego powodu wybuchła ostra dyskusja pomiędzy emigracją polską a Moskwą. W toku tej dyskusji bolszewicy nie szczędzili ostrych i wyzywających słów pod adresem interpelantów polskich. Należy przypomnieć, że dopiero niedawno z innych powodów Moskwa zachowała się w stosunku do tych samych osobistości polskich w sposób niesłychanie prowokacyjny, a mianowicie wtedy, kiedy zapytano się ze strony polskiej o losy zabranych swego czasu przez bolszewików do głębi Unii sowieckiej Polaków. Tak samo jak Moskwa wtenczas uchyliła się od konkretnej odpowiedzi oświadczając, że „deportowani Polacy stali się w międzyczasie obywatelami Unii Sowieckiej" (!), tak samo i tym razem Moskwa odpowiedziała wykrętami, przy czym ironicznie zarzuciła kołom emigracyjnym, że „nie reprezentują oni opinii społeczeństwa polskiego". Anglia — zamiast pomóc Polakom — i tym razem spróbowała wycofać się zawczasu. Jedna z gazet angielskich nawet „radziła" Polakom, ażeby nareszcie zaniechali „wszelkich imperialistycznych posunięć względem Rosji Sowieckiej". Rzecz jasna: alianci obecnie potrzebują pomocy wojskowej ze strony bolszewików. Dlatego też dla nich jest rzeczą bardzo niewygodną popierać sprawy Polaków, przez co Moskwa mogłaby się czuć „niemile dotknięta". Anglia więc, która swego czasu wpędziła Polskę do wojny, nie zezwalając na ugodę pomiędzy Niemcami a Polską w sprawie Gdańska, z miłą chęcią zgodziłaby się na to, ażeby tereny zamieszkałe przez Polaków były oddane pod krwawą władzę bolszewików. Sowiety, widząc bezradność Anglików, używali sobie pod adresem generała Sikorskiego przez radio, nazywając go „kabotynem" i „starym durakiem".



Ciężka jest walka na wschodzie

Niekorzystne warunki atmosferyczne w obecnej porze roku utrudniają wszelkie działania wojskowe na froncie wschodnim. Wyniki jednak bitew i potyczek w dużej mierze są zależne od punktualnego przybycia dowozu amunicji i środków żywnościowych. Mimo odwilży i błota niemieckie kolumny zaopatrzeniowe przybywają na czas do wyznaczonych im punktów. Oczywiście czasami kosztem niesłychanych wysiłków szczególnie wtedy, gdy — jak na naszym zdjęciu — siła człowieka musi przyjść z pomocą kołom samochodowym, które ugrzęzły w rozmokłej glinie.

KRONIKA

Parlament japoński domagał się najwyższego wysiłku dla celów wojny, tak twierdzi rezolucja przyjęta jednogłośnie przez parlament japoński. Podkreśla ona gigantyczne zadania pokonania Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych i stworzenia w świecie nowego porządku.

Długotrwała posucha wyrządziła olbrzymie szkody w południowej Ameryce. W kilku prowincjach argentyńskich uległo zniszczeniu do 65 % zbiorów tegorocznych. W innych zaś częściach tego kraju przepadł cały zbiór kukurydzy.

Niespodziewanego odkrycia dokonał pewien rolnik fiński w czasie przeglądania odpadków papieru. Znalazł on mianowicie 6 kg złota w baryłkach, przedstawiającego wartość kilku milionów złotych.

Statek frachtowy należący do Watykanu płynął z środkami żywnościowymi dla miasta watykańskiego z południowej Ameryki do Europy. Na oceanie został zatopiony przez pewien okręt angielski. Stolica Apostolska złożyła energiczny protest w Londynie.

Pamiętne czyny czerwonych „dobroczyńców ludzkości"
odsłoniły prawdziwe oblicze rzeczywistości bolszewickiej

Krwawe są ślady bolszewizmu. Podczas gdy propaganda idąca z Moskwy w cynicznym swym zakłamaniu wszędzie posługuje się hasłem głoszącym o „uszczęśliwieniu ludzkości", to jednak praktyka wykazała fakty wręcz odwrotne. Po trwających przez dziesiątki lat masowych rzeziach na własnych terenach bolszewicy, zajmując w 1939 roku wschodnią połać b. Rzeczypospolitej Polskiej oraz kraje nadbałtyckie i rumuńską Besarabię, odkryli w sposób bardzo dobitny prawdziwe oblicze rzeczywistości systemu komunistycznego. Krwawy ich terror bynajmniej nie ograniczył się do sfer mieszczaństwa i inteligencji, ale odczuł go w równej mierze tak zw. szary człowiek, poświęcający się ciężkiej codziennej pracy, w mieście albo na roli. Celem szybkiego zruszczenia zajętych pod kłamliwymi pretekstami obszarów bolszewicy rozpoczęli masowe wywożenie rodzimej ludności. Bardziej okrutni od dawnych wysłanników caratu moskiewskiego, dbali o gruntowne wyniszczenie wszystkich związanych ze swym zajęciem lub ze swoją rolą, a przyznających się w głębi serca do wiecznych prawd wiary i cywilizacji europejskiej. W ciągu krótkiego czasu ludność Wileńszczyzny, Polesia i Galicji została zdziesiątkowana. 1 400 000 ludzi zginęło bez śladu na dalekich drogach do tajgi syberyjskiej, albo do bezkresnych stepów środkowo-azjatyckich. Tych, co Moskale nie zdołali już wywieźć po rozpoczęciu się wojny przeciwbolszewickiej, zlikwidowali na miejscu. Liczba zamordowanych wyniosła kilkaset tysięcy, przy czym na Galicję i Lwów przypada jedynie znikoma część tych nieszczęśliwych ofiar. Zdjęcie nasze, które zostało swego czasu zrobione po bezpośrednim wypędzeniu bolszewików ze Lwowa, w całym groźnym swym realizmie ma przypomnieć nie tylko owe upiorne dni, lecz ma również być znakiem przestrzegającym na przyszłość. Chyba nikt nie wątpi, że bolszewicy od czasów kiedy przebywali jeszcze we Lwowie nie zmienili się...



Prasa polska pisze

„Konflikt polsko-sowiecki nie jest pozbawiony stron nader pouczających. Zdarł bowiem maskę perfidnej obłudy z oblicza Anglii, która jeśli spóźniła się na autobus europejski, póki był jeszcze czas, dopełniła do reszty zdrady na kontynencie europejskim, który ofiarnie za jej przyczyną krew przelewał. Refleksje takie snuć musi niewątpliwie także polski rząd emigracyjny, który tak brutalnie pozbawiono ostatka złudzeń i racji bytu."

Ambasador sowiecki w Londynie Majski wystosował do wydawcy angielskiego Hutchinsona, który wydaje książkę bolszewickiego pisarza, list kończący się następującymi słowami: „Mam nadzieję, że społeczeństwo brytyjskie weźmie sobie tę książkę do serca. Przesyłam życzenia jak najpomyślniejszej sprzedaży."

Nie dziwi nikogo, że żyd w każdej sytuacji życiowej myśli przede wszystkim o pieniądzach, ale zadziwić może głupota Anglików, którzy gotówką płacą za żydobolszewicką truciznę."

„Nowy Kurier Warszawski"

Rozpoczyna się okres wiosennej pracy rolnika. Praca ta w obecnym okresie jest tym bardziej odpowiedzialną, że walka narodów z wrogiem ludzkości — bolszewizmem, przybrała formę i rozmiary decydujące. Każdy musi w tej walce złożyć najwyższy wysiłek, a wysiłek pracy rolnika musi iść w kierunku podniesienia produkcji. Przede wszystkim musi być wykorzystany i zasiany każdy kawałek ziemi. Ponieważ sprawa ta jest niezmiernie ważną dla zabezpieczenia wyżywienia ludności, władze ujęły najbliższe zadania rolnika w formę szeregu zarządzeń nakładających obowiązek wykonania pewnego rodzaju czynności rolniczych koniecznych dla podniesienia produkcji.

Na korzyść ogólnego podniesienia produkcji rolniczej
Władze ustaliły zasięg obowiązków wsi

Dziennik Rozporządzeń dla Generalnego Gubernatorstwa Nr 2 z dnia 14 stycznia 1943 roku Zarządzenie to wchodzi w życie z dniem 15 stycznia 1943 roku.

Każdy właściciel przedsiębiorstwa rolnego jest obowiązany wypełniać sumiennie poniższe postanowienia w sprawie ogólnych obowiązków w rolnictwie. Na równi z właścicielem przedsiębiorstwa stoją te osoby, które prowadzą przedsiębiorstwa z jego zlecenia albo za jego wyraźną lub milczącą zgodą.

Obowiązek uprawy:

Wszelkie powierzchnie, nadające się do użytku rolniczego i ogrodniczego, należy starannie uprawiać i obsiewać. Niezbędne do tego przygotowania muszą być dokonane we właściwym czasie.

Utrzymywanie rowów i dróg:

Rowy i ścieki muszą być corocznie, możliwie w jesieni przed mrozami, w zupełności oczyszczone z ziemi, kamieni i porostów roślinnych, żeby woda mogła swobodnie odpływać. Nie wolno pozostawiać nagromadzonego materiału na brzegach rowów, lecz po usunięciu żwirowisk i kamieni zużyć jako kompost. Drogi polne i dojazdowe do podwórza muszą być doprowadzone do odpowiedniego stanu użytkowego i bieżąco utrzymywane. Należy dbać, aby odpływ wody był uregulowany.

Pielęgnacja roli i użytków zielonych:

Nie wolno pozostawiać miedz pomiędzy polami. Granice należy uwidocznić brózdami, kamieniami lub innymi znakami. Nie dotyczy to miedz, które na skalistym terenie mają na celu zapobieganie zmywania gleby.

Ścierniska bez wsiewek muszą być najpóźniej 14 dni po zbiorach spłużkowane lub zaorane, a potem zbronowane lub zawłóczone. Na łąkach i pastwiskach muszą być kretowiska zrównane, a odchody zwierzęce rozrzucone.

Walka z chwastami:

Na wszystkich uprawianych polach, ogrodach i innych kulturach należy usuwać chwasty, o ile to tylko jest możliwe bez szkód dla rozwoju roślin. Na terenach nieuprawionych i ugorach, jak również na łąkach i pastwiskach, na brzegach dróg i nieużytków, muszą być chwasty przed rozwojem nasion bieżąco ścinane.

Walka ze szkodnikami zwierzęcymi:

Szkodniki zwierzęce jak wrony, myszy, gąsienice, ślimaki, należy bieżąco zwalczać wszelkimi środkami będącymi do dyspozycji.

Produkcja próchnicy:

Nawozy pochodzenia zwierzęcego należy po usunięciu z obory składać w pryzmy na równej powierzchni, o ile nie zostaną wprost z głębokiej obory wywiezione na pole i rozrzucone. Miejsce pod gnojownię należy co najmniej prowizorycznie zabezpieczyć przed wodami z deszczu i z topnienia. Pryzmy gnoju należy zakładać i pielęgnować zgodnie z instrukcjami, które otrzymuje agronom wiejski, od starosty powiatowego.

Gnojówkę otrzymaną w oborze należy albo doprowadzać do zbiorników na gnojówkę, albo zbierać ją w łatwo wchłaniających materiałach, jak słoma, torf, plewy, liście lub trociny. Zbiorniki na gnojówkę należy opróżniać w regularnych odstępach czasu. Trzeba przy tym uważać szczególnie na to, by używać przy nawożeniu roli, łąk i pastwisk jak również przy sporządzaniu kompostów możliwie tylko sfermentowanej gnojówki. Wszelkie odpadki roślinne i zwierzęce, które mogą być uzyskane w gospodarstwie rolnym, ogrodowym i domowym, należy zużytkować przy sporządzaniu kompostów. Spalanie naci ziemniaczanej jest zakazane. Nać ziemniaczana winna być użyta do sporządzenia kompostów lub do przykrywania łąk i pastwisk.

Pielęgnacja maszyn i narzędzi:

Maszyny i narzędzia rolnicze musi się przechowywać pod dachem lub zabezpieczyć w inny sposób przed wilgocią, rdzewieniem i innymi uszkodzeniami. Należy je stale utrzymywać w stanie odpowiednim do użycia. Reperacje, które nie dadzą się wykonać na miejscu, należy niezwłocznie uskutecznić w najbliższym warsztacie reperacyjnym.

W zmaganiach z bolszewizmem każdy naród i każdy obywatel z osobna niosąc w ofierze krew czy też pracę, mobilizowany jest siłą samych wydarzeń do decydującej i bezwzględnej walki

Wydawnictwo: „TELEPRESS", Kraków, Dom Prasy